**Posłuchaj opowiadania Małgorzaty Strękowskiej - Zaremby ,,Wakacyjne podróże”**

Przygotuj książkę ,,Nowe przygody Olka i Ady” (str. 84-85)

 Od samego rana tata, Olek i Ada planowali podróże wakacyjne. Zapomnieli o porannym myciu,

 a nawet o przebraniu się z piżam. Gdyby nie mama, zapomnieliby też o śniadaniu. Szczęśliwie mama przypomniała im o wszystkim. Kiedy byli już umyci, przebrani i najedzeni, wyjęła z szafy wielki globus i postawiła go na podłodze.

– Teraz możecie podróżować palcem po całym świecie.

– Super! – ucieszył się Olek. Bez namysłu zakręcił globusem. Fruuu! Gdyby kula ziemska obracała się tak szybko, wszyscy dostaliby kręćka jakiegoś lub co najmniej zadyszki. Przed oczami Olka, Ady i taty mknęły kontynenty: Ameryka Północna i Ameryka Południowa, Afryka, Europa i zaraz Azja i Australia.

– Tu jedziemy! – Palec Olka zatrzymał rozpędzony świat namalowany na globusie.

 – Australia, Sydney. Niezłe miejsce. Będzie fajnie. W Australii są kangury i koale.

– W Sydney chciałbym zobaczyć gmach filharmonii – wtrącił tata. – A będzie tam gmach naszego przedszkola? – spytała Ada. Olek spojrzał na siostrę z politowaniem. Przecież nikt nie podróżuje do przedszkola, które jest kilka metrów od domu. Zakręcił drugi raz. Jego palec wskazał państwo leżące w Ameryce Południowej.

– Brazylia. Dobry wybór – pochwalił tata.

 – Są tam wspaniałe plaże. Chętnie poleżałbym sobie – przeciągnął się leniwie.

– Może i ja zaproponuję podróż? – mama zajrzała do salonu.

– Chciałabym pojechać z wami do Indii. Zawsze interesowała mnie Azja i jej kultura. Chociaż Afryka też jest ciekawa.

– No pewnie! Jedziemy do Kenii! Do parku z dzikimi zwierzętami. Zobaczymy słonie i żyrafy!

– zawołał Olek ożywiony wizją spotkania dzikiego słonia, a może i lwa.

– A będzie tam nasz park? – nieśmiało spytała Ada. Wszyscy spojrzeli na nią jak na przybysza z kosmosu. – Nasz park będzie czekał na ciebie w Polsce. Teraz ja wybieram – powiedział tata. Energicznie zakręcił globusem. Niebieski kolor oceanów i mórz zmieszał się z zielonym, żółtym i brązowym – kolorami kontynentów. Adzie aż zakręciło się w głowie. Świat na globusie obracał się zbyt szybko. Co będzie, jeżeli palec taty trafi na głęboki ocean? Nie chciałaby spędzić wakacji na oceanie. Tam już z pewnością nie ma znajomego parku ni przedszkola ani placu zabaw z dużą okrągłą piaskownicą.

– Stany Zjednoczone. Waszyngton – zakomunikował tata. – Jest tam plac zabaw? – spytała Ada.

– Naszego nie ma, są inne. Jest za to Biały Dom i... – Ale naszego domu tam nie ma – przerwała tacie Ada.

 – Ja nie mogę! Chcesz jechać na wakacje czy nie? – zniecierpliwił się Olek.

– Chcę.

Tylko nie tak daleko – bąknęła Ada.

– To gdzie? Wybieraj – podsunął jej globus. Ada zamknęła oczy. ,,Niech los zdecyduje” – pomyślała i dotknęła palcem globusa.

– Tu! Cała rodzina wbiła wzrok w miejsce, które wskazał palec Ady. Mama i tata pierwsi gruchnęli śmiechem.

 – Europa, Polska, Warszawa – podsumował Olek. Ada westchnęła z ulgą. Jak to dobrze, że zdała się na los szczęścia. W Warszawie jest jej przedszkole i dom, i park, i znajomy plac zabaw. No i tuż pod Warszawą mieszkają ukochani dziadkowie. Co ważne, ich dom stoi w pobliżu lasu.

 – Pojedziemy do babci i dziadka. Tam są bociany, dzięcioły, kukułki, żabki, biedronki, ślimaki, pszczoły – zachwalała Ada. – Mrówki, komary i muchy – dorzucił ponuro Olek. Ale już po chwili śmiał się jak tata i mama. Nawet napad komarów nie odstraszyłby ani jego, ani Ady od podróży do dziadków. Podpatrywanie ptaków w towarzystwie dziadka, który zna setki ciekawostek o zwierzętach, to był najlepszy z wakacyjnych planów.

 Teraz odpowiedz na pytania:

− Co Olek, Ada i tata planowali z samego rana?

− Dzięki czemu mogli podróżować palcem po całym świecie?

− Jakie kontynenty były widoczne na globusie?

− Co wskazywał palec Olka?

− Co wskazywał palec taty?

− Gdzie chciała pojechać mama?

− Co wspominała cały czas Ada?

− Co wskazywał palec Ady?

- Gdzie ona chciała pojechać na wakacje?

Znasz już wakacyjne marzenia rodziny Olka i Ady. Teraz spróbuj samodzielnie przeczytać tekst pod obrazkami.